Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 11 marca 1913 Nr. 58

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1.50
Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.
Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.



Bandyci we dworze. (Opis wewnątrz numeru).

Sfinalizowanie ugody polsko-ruskiej zapewnione.

Rusini akceptują polską formułę. — Komisya reformy wyborczej będzie zwołana na dzień 17 marca, Sejm na 18 marca.

Kraków, 10 marca.

W sobotę odbyło się we Lwowie posiedzenie posłów ruskich, na którem złożył pos. K. Lewicki sprawozdanie z przebiegu wiedeńskich układów kompromisowych. **Klub ruski akceptował formułę kompromisową polską.** Również Rada naczelna ruskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego akceptowała formułę.

Dnia 17 bm. odbędzie się posiedzenie Komisyi sejmowej reformy wyborczej, która się zajmie naprzód zratyfikowaniem uchwał co do czynnego prawa wyborczego do rad powiatowych. Na referenta sprawy reformy wyborczej upatrzony jest poseł prof. dr Władysław Leopold Jaworski.

Namiestnik Bobrzyński wezwany został na audyencyę do cesarza, który go bardzo łaskawie przyjął. Stanowisko jego uchodzi za bardzo wzmocnione i słychać o wielkiem odznaczeniu, jakie otrzyma namiestnik.

Na wczorajszej konferencyi hr. Stürghka z marszałkiem krajowym hr. Gołuchowskim wyznaczono termin **zwołania Sejmu galicyjskiego na dzień 18 marca br.** t. j. na przyszły wtorek. Posiedzenie Sejmu będzie krótkie i zakończy się odesłaniem projektu budżetu do komisyi budżetowej.

W związku z tym terminem prez. Leo jako przew. sejmowej **komisyi reformy wyborczej** zwoła posiedzenie tej komisyi na 17 bm.

AUSTRYA i ROSYA.

Poważna sytuacya.

Sztuczny optymizm, wywołany rewelacyami giełdziarskich pism wiedeńskich na temat polepszenia się stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą, zaczyna się coraz bardziej rozwiewać. Dziś nawet wiedeńskie pisma stwierdzają, że o porozumieniu między tymi dwoma państwami niema wprost mowy, że więc wszelkie pogłoski o demobilizacyi obu mocarstw nie miały właściwie żadnej realnej podstawy.

Jak się okazuje, na dworze carskim wzięła znów górę partya wojenna, która w ciągu całego przesilenia ścierała się z partyą pokojową, aż ostatecznie, jak widać, odniosła zwycięstwo. Prasa rosyjska nacyonalistyczna robiła nastrój wojenny bez ustanku, o czem świadczyły choćby bezczelne artykuły „New. Wremia“, których streszczenia podawaliśmy w naszem piśmie. Uroczystości jubileuszowe w Petersburgu, których koroną miał być komunikat o demobilizacyi, podniosły jeszcze nastrój wojowniczy prawdziwych Rosyan i wysunęły znowu kwestyę poparcia Słowian bałkańskich wobec usiłowanego skrzywdzenia ich przez znienawidzone Austro-Węgry. Zamiast więc oliwnej gałązki pokoju, zamiast komunikatu o rozbrojeniu, otrzymały Austro-Węgry od Rosyi cebrzyk drwin i szyderstwa, którymi prasa rosyjska zlała optymistyczne nadzieje wiedeńskich dyplomatów, o czem piszemy na innem miejscu.

Sytuacya dzisiaj przedstawia się taksamo poważnie, jak się przedstawiała w listopadzie i w początkach lutego, a nawet poważniej o tyle, o ile wiosna, której pierwsze tchnienia czuć już w powietrzu, coraz bardziej się zbliża. Oddawna już przecie mówiono, że jeśli przyjdzie między Austro-Węgrami a Rosyą do porachunku, to w każdym razie nie w zimie lecz na wiosnę.

Rosya nie demobilizuje i nie myśli o demobilizacyi, twierdząc, że dopóki Austrya trzyma pogotowie wojenne na granicy serbskiej, dopóty ona, opiekunka Serbii, nie cofnie wojsk z granicy galicyjskiej. W takim razie zaś niema i nie może być mowy o demobilizacyi w Austryi.

Ognisko konfliktu znajduje się więc dalej na Bałkanie. Serbowie, ufni w opiekę Rosyi, zaczynają się zagospodarowywać w Albanii, a wspomagają ich w tem Grecy. Dzieje się to oczywiście z wiedzą i wolą Rosyi. Ponieważ zaś dyplomacya austryacka uczyniła kwestę albańską niemal osią swojej polityki i zaangażowała się w niej tak, że cofnięcie się jej nie da się wprost pomyśleć, przeto możliwość porachunku zbrojnego między Austryą a Rosyą dzisiaj wydaje się bliższą i wyrazistszą, niż kiedykolwiek.

Rosya nie spieszy się z demobilizacyą.

W dzisiejszym artykule „Nowoje Wremia" drwi z korespondentów zagranicznych z Petersburga, nazywając naiwnością ich pogłoski o tem, jakoby dni jubileuszowe mogły być związane z jakiemś porozumieniem z Austryą.

Drwiny skierowane są głównie do „Neue Freie Presse", która istotnie zapowiadała demobilizacyę na ubiegły czwartek lub piątek.

Potem „Nowoje Wremia" twierdzi, że Austrya głównie teraz pragnie demobilizacyi, bo jest już zrujnowana swem trzymaniem w pogotowiu wojennem rezerwistów.

„Był czas — pisze „N. Wr." — żeśmy się spieszyli ze sprawą demobilizacyi. A teraz byśmy właśnie chcieli odwlec ten środek. Ale, w istocie, głosimy wciąż jedną i tą samą ściśle konsekwentną politykę: rozstrzygnięcie sporu rosyjsko-austryackiego nie powinno mieć żadnego związku ze środkami wojennymi, przedsięwziętymi z inicyatywy arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda. Albowiem, jeżeli Rosya przyspieszy rozwiązanie sprawy albańskiej i skodarskiej po to, żeby Austryacy mogli przyspieszyć rozpuszczenie rezerwistów, to Rosya w ten sposób właśnie dogodzi Wiedniowi i uwieńczy zupełnem powodzeniem hałaśliwą politykę austryackiej kliki wojskowej.

Kiedy dokonano w Austryi mobilizacyi, nie naradzano się z nami nad tem i nie szukano w tym celu naszej pomocy. Mobilizacya zrujnowała Austryę. Austrya chce teraz, żebyśmy jej pomogli ratować pozory i usprawiedliwić dokonane wydatki wojenne przez powołanie się na ten ostateczny dokument, który podpisze rząd rosyjski.

Dyplomaci rosyjscy powinni więc odpowiedzieć: demobilizujcie się bez naszej pomocy, kiedyście się mobilizowali bez naszej wiedzy.

Ostatecznie otrzymamy taki wynik: Rosyi spieszyć się nie potrzeba.

Rosya może oczekiwać na rozwiązanie zagadnień bałkańskich, nie przyspieszając swej pracy dyplomatycznej ani o krok. Jeżeli Austryakom pilno, to niech sami sobie szukają sposobu zapobieżenia swemu nieszczęściu".

Artykuł ten dość daleko odsuwa wszelkie złudzenia co do trwałości pokoju europejskiego.

Zapowiedzi burzliwej wiosny.

Na zachodzie Bałkanu, nad wybrzeżem Adryatyku, czynią się rozmaite przygotowania, kryjące w sobie wysoce niebezpieczne oznaki dla przyszłego rozwoju stosunków.

Przedewszystkiem kwestya Skutari, stanowiąca, dziwnym zbiegiem okoliczności, bardzo ważny szkopuł w rozwiązaniu kwestyi bałkańskiej do dziś dnia nie załatwiona, może w najbliższej przyszłości bardzo znacznie utrudnić sytuacyę. Czarnogórcy i Serbowie czynią przygotowania, aby miasto to zdobyć przed zawarciem pokoju. Do pokoju jeszcze daleko — i Skutari prawdopodobnie zostanie zdobyte. Kapitulacya tej twierdzy zagmatwa jeszcze bardziej położenie, bo Austro-Węgry oświadczyły, że Skutari musi należeć do Albanii. O tem wiedzą Czarnogórcy i ich sprzymierzeńcy, a jednak Serbowie wysłali na pomoc armii oblęgającej Skutari posiłki w ludziach, a Grecy ciężkie armaty, już im niepotrzebne pod Janiną. Widocznie więc Związek Bałkański chce zdobyć Skutari, bez względu na stanowisko trójprzymierza w tej sprawie. Jest to objaw bardzo znamienny, a dla pokoju niebezpieczny.

Drugim niepokojącym objawem jest fakt, że Serbia bez ustanku transportuje do Durazza materyały wojskowe i żołnierzy. Przed kilku dniami wysłano tam ze Salonik 5000 żołnierzy, dalsze zastępy mają być niezadługo wysłane. Dalej wysłała Serbia do Durazza olbrzymią ilość drzewa budulcowego, znaczną ilość dział polnych, które nie mogą być przeznaczone pod Skutari, dwanaście aeroplanów, materyały telegraficzne i telefoniczne, materyały do budowy kolei i mostów, mnóstwo amunicyi dla piechoty i artyleryi, ubrań, łóżek, 500 koni i t. d. Sprawia to wrażenie, że Serbowie chcą się nad Adryatykiem poprostu zagospodarować. W jakim celu, kiedy przecie trójprzymierze nie dopuści do tego, by Durazzo pozostało w rękach Serbów?

Wreszcie objaw trzeci: W Albanii przygotowuje się powstanie. Według doniesień pism wiedeńskich, mogących w tej sprawie istotnie posiadać dobre informacye, Albańczycy mają nietylko karabiny maszynowe, ale nawet armaty nowych systemów i doświadczonych w prowadzeniu nowożytnej wojny dowódców. Przytem w Albanii całej wre agitacya ogromna, wroga Grekom, Serbom i Czarnogórcom.

Jeżeli więc Grecy i Serbowie, chcą usadowić się w Albanii, a do tego zmierzają ich wszystkie przygotowania, wyliczone powyżej, to w Albanii wybuchnie powstanie, które się może łacno przemienić w straszliwą, krwawą wojnę. Ta wojna byłaby trzecim aktem bałkańskiej zawieruchy, aktem bodaj czy nie najniebezpieczniejszym w swoich konsekwencyach dla Europy, a zwłaszcza dla Austro-Węgier.

Każdego roku, gdy tylko śniegi topnieć zaczynały, z Bałkanu dochodziły wieści niepokojące. Obecnie wiosna zbliża się, niezadługo stopnieją śniegi i popękają lody — i znowu zanosi się tam na nową burzę. Mnożą się zapowiedzi i oznaki, że wiosna ta będzie na Bałkanie bardziej burzliwą, niż kiedykolwiek, chyba, że dyplomaci zawczasu tej burzy zapobiegną, jest jednak wątpliwem, czy zapobiedz jej wogóle zdołają.

Telegram „Nowin".

Berlin. Do pism donoszą ze Skoplje, że według nadeszłych tam wiadomości, w Albanii toczą się znowu walki między Serbami a Albańczykami. Terenem tych walk są okolice Kaczaniku i Prizrentu. Serbowie mieli tam spalić szereg wsi i dopuścić się rzezi na ludności albańskiej.

Austryacka flota powietrzna.

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef przyszły następca tronu w Austro-Węgrzech, wydał, jako protektor centralnego komitetu dla utworzenia austryackiej floty powietrznej, gorącą odezwę do obywateli austryackich, nawołującą do ofiar na rzecz utworzenia tej floty. W odezwie zaznaczono, że żyjemy obecnie w czasach bardzo poważnych i że najlepszą rękojmią pokoju jest zdolna do obrony kraju armia. Austrya na polu awiatyki pozostała w tyle za innymi narodami, a bez floty powietrznej państwo dzisiaj obejść się nie może. Dlatego odezwa zwraca się do najszerszych warstw ludności z prośbą, aby poparła dążenia centralnego komitetu. Odezwa kończy się słowami: „W chacie, czy w warsztacie, w domu mieszczanina czy w pałacu, wszędzie powinna się zakorzenić myśl o utworzeniu austryackiej floty powietrznej. —

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Ignacego Paderewskiego.

Czem jest koncert Paderewskiego w Krakowie? Tłumy cisną się, aby usłyszeć wielkiego artystę, który przez ćwierć wieku z górą roznosi po wszystkich częściach świata jaknajchlubniej sławę polskiego imienia — tłumy cisną się, by widzieć człowieka rzadkiej szlachetności, którego czyny po za jego talentem, chlubę polskiemu imieniu przynoszą — tłumy cisną się, aby dać folgę entuzyazmowi i wdzięczności, za wszystko dobre, co ten wielki obywatel polski sprawił.

Ależ to nie ma nic wspólnego z muzyką, powiesz rzeszo wędrownych komiwojażerów grających i śpiewających! Nicpoń — oh! c'est un charme dla niespokojnych histeryczek — ale gdy ci te histeryczki już obrzydną, a pustka zalegnie w duszy i w sercu, zejdziesz na bieg͏łego grajka, a świat cię zapomni.

Mieć talent, to prawie wszystko, ale trzeba umieć ten talent wysoko nosić — a rzadko kto zna tę tajemnicę tak jak Paderewski.

I cóż mam powiedzieć o wczorajszej muzyce? Otóż wrażenia te nie dadzą się oderwać od tego wyjątkowego usposobienia, z jakiem przybyła na koncert publiczność, zaliczając w to i recenzentów.

O owacyach, oklaskach i entuzyastycznych, niebywałych objawach zachwytu, opowiedzą szerzej i dokładniej po całej Galicyi, ci wybrani, którym danem było uczestniczyć w tej rzadkiej uroczystości. *Franciszek Bylicki.*

* * *

Nasz sprawozdawca lokalny pisze: Już o g. 3-ciej popołudniu zapanował w pobliżu Starego teatru ożywiony ruch. Nieprzerwany sznur pojazdów, automobilów, dorożek ciągnął ku westibulowi, zwożąc garstkę szczęśliwców, którym udało się zdobyć bilet na I koncert. Mimo szczelnego zapełnienia sali i galeryi aż do ostatniego miejsca, powtarzam, że tylko nieliczna garść mogła wczoraj słyszeć Paderewskiego, skoro się zważy, że około 11.000 zgłoszeń na bilety wpłynęło do dyrekcyi koncertów. Pan Trzciński wraz ze swoim sekretarzem p. Eisenbachem przechodzili w ostatnim tygodniu istną gehennę, gdyż od rana do wieczora bez przerwy musieli słuchać próśb, żalów, wyrzutów i... pogróżek tych wszystkich entuzyastek muzyki, które biletów nie dostały.

Mimo niezwykłej pory rozpoczęcia koncertu, publiczność stawiła się punktualnie. Z uderzeniem g. 4-tej zamknięto drzwi wchodowe. Sala uciszyła się w jednej chwili, bo oto uchyliły się drzwi poczekalni artystów i na estradę wszedł On — mistrz Paderewski! Publiczność powstała z miejsc i gromkim oklaskiem oddała cześć wielkiemu obywatelowi-artyście. Paderewski, widocznie wzruszony, dziękował ukłonem za ten niezwykły objaw. Krótką chwilę trwała ta scena — ale wielkie wywoła wrażenie.

Od pamiętnych dni grunwaldzkich w r. 1910 mistrz Paderewski nieco się zmienił. Szron przyprószył jego wspaniałą złoto-blond czuprynę, a na twarzy szczupłej i smagłej osiadła melancholia. Tylko oczy jego, pełne blasku, fascynują od chwili, gdy pierwsze rozlegną się akordy.

Entuzyazm, jaki na sali panował po każdym numerze programu trudno opisać. Podczas nieśmiertelnego marsza pogrzebowego Chopina — wielu miało łzy w oczach.

Mistrz Paderewski był wczoraj wyśmienicie usposobiony. Z hojnością iście królewską obdarzył publiczność 6-cioma naddatkami po nad program. To też owacyom końca nie było.

Publiczność opornie i niechętnie opuszczała salę, gdy wreszcie po godz. 7-mej służący zamknął fortepian, nieomylny znak, że mistrz już grać nie będzie. Jeszcze raz zjawił się mistrz Paderewski na estradzie, jeszcze raz sypnęły się kwiaty i oklaski i... było po koncercie.

Pamiętna to była w Krakowie niedziela.

Oby zamilkły różnice narodowościowe i partyjne, gdy wszystkie ludy Austryi pracować będą nad tym wielkim dziełem.“

Entuzyazm dla 3-letniej służby we Francyi.

Wczoraj w Nizzy miał się odbyć wykład Jauresa o trzyletniej służbie wojskowej. Jaures, jak wiadomo, jest przeciwnikiem 3-letniej służby wojskowej. Już o godzinie 8 wieczór sala była zapełniona. Gdy Jaures stanął na trybunie, w sali powstał tumult i wrzawa okropna, tak, że Jaures nie mógł wogóle dojść do słowa. Publiczność urządziła Jauresowi kocią muzykę. Na Jauresa rzucano jajami, orzechami, ziemniakami itd. Jaures, trafiony kilka razy w twarz, musiał zejść z trybuny i wyjść ze sali. Gdy wychodził publiczność wołała: „Precz! Idź do Berlina! Do berlińskiego parlamentu!“

Gdy Jaures znalazł się na ulicy, zebrana tam publiczność rzuciła się na niego i czynnie go znieważyła.

Ojciec św. chory.

Z Rzymu donoszą:

W sobotę rozeszła się w Rzymie niepokojąca wiadomość, że papież poważnie zachorował na kataralne zapalenie gardła (Angina) i leży w silnej gorączce. Audyencye odwołano.

Wiadomość ta wywołała powszechne zaniepokojenie. Na ulicach przystawały liczne grupy żywo komentując wiadomośc. Informacye z kół watykańskich przyczyniły się jednak znacznie do uspokojenia tłumów. Według tych informacyj Ojciec święty po audyencyach w piątek skarżył się na zmęczenie i wyczerpanie. Wieczorem odczuł lekkie dreszcze, wobec czego położył się do łóżka już o godz. 8. Noc jednak spędził bezsennie i niespokojnie. Rano odwiedził papieża jego przyboczny lekarz dr Amici, przed którym Ojciec święty skarżył się na ból gardła. Według opinii lekarza stan zdrowia papieża nie przedstawia się tak groźnie, jak sądzono z pierwszych przesadnych wiadomości o chorobie Ojca świętego. Zapalenie gardła mogłoby jednak wywołać groźne następstwa, gdyby przerzuciło się na płuca. Lekarz zalecił otoczeniu jak największą troskliwość o zdrowie dostojnego pacyenta, którego prosił usilnie,ażeby przez dni kilka nie opuszczał łóżka. Diagnozy nie postawił żadnej.

„Giornale d'Italia“ donosząc o chorobie Ojca świętego pisze: Śmierć siostry była dla papieża dotkliwym ciosem, który fatalnie odbił się na jego zdrowiu, zwłaszcza, że Ojciec św. nie chciał przed otoczeniem zdradzać swego cierpienia.

Do pogorszenia zdrowia papieża w ostatnich dniach przyczynił się także zły stan pogody obecnej pory. Ojciec św. czuł się od kilku dni nie zdrów i skarżył się na wielkie osłabienie.

Lekarz Amici zaprzecza jednak jakoby śmierć siostry papieża miała dotkliwie odbić się na jego zdrowiu. Ojciec św. przyjął ten cios z chrześcijańskiem poddaniem się wyrokom bożym i zniósł go spokojnie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że nie przerywał swoich stałych zajęć. Obecnego zasłabnięcia papieża nie uważa dr Amici za groźne — jak pisze „Giordano d'Italia“ — o ile nie wynikną jakieś komplikacye, z czem należy się liczyć z powodu podeszłego wieku Ojca św.

W kołach watykańskich rozeszła się także w sobotę pogłoska, że choroba papieża jest następstwem ataku podagry, któremu Ojciec św. uległ w ostatnich dniach — a następnie stan zdrowia pogorszyło zaziębienie.

„Tribuna“ natomiast donosi, że wszystkie wiadomości o chorobie są przesadne — pewne osłabienie spowodował jedynie silny katar.

(Tel. „Nowin“)

Rzym. „Messagero“ donosi: Lekarze Amici i Marchiafarza stwierdzili po gruntownem zbadaniu papieża, że zasłabł on na lekki katar. Zalecili oni papieżowi zupełny spokój. — Noc z soboty na niedzielę przepędził Ojciec św. spokojnie.

„Tribuna“ donosi, że mrs. Peccini, który dotrzymywał towarzystwa papieżowi oświadczył, że papież ma się już lepiej. „Giornale d' Italia“ pisze: Ostatnie wiadomości o zdrowiu papieża brzmią uspakajająco. Ból gardła, jak i katar, ustępuje. Gorączka, którą papież ma od czwartku, wprawdzie jeszcze nie ustąpiła, ale się też i nie wzmogła, co można uważać za dobry znak.

„Osserwatore Romano“ donosi: W lekkiej niedyspozycyi papieża nastąpiło polepszenie. — Według ostatnich informacyj z Watykanu choroba Ojca św. jest tylko **lekką niedyspozycyą, która wyklucza wszelką obawę.**

W sobotę odwiedziły papieża obie siostry, które zabawiły czas dłuższy. Opuściły Watykan zupełnie spokojne.

Do Watykanu nadchodzą zewsząd telegraficzne zapytania o stan zdrowia papieża, oraz życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

Co słychać w mieście?

Kraków, 10 marca.

Sprawa teatru krakowskiego. Z polecenia przez dra Leo jako przewodniczącego komisyi teatralnej, sekretarz prez. dr. Kannenberg przeprowadził rokowania z wszystkiemi kompetentującymi o dyrekcyę, którzy wnieśli ofertę, i sporządził protokoły, które będą — obok ofert — stanowiły substrat dla obrad komisyi.

Jak słychać, wszyscy oferenci oświadczają gotowość zmodernizowania urządzeń naszej sceny (scena obrotowa), a wszyscy też zastrzegają się przeciw ciężarowi utrzymywania orkiestry

Prez. Leo zwoła zapewne komisyę teatralną w bieżącym tygodniu — i ewentualnie kwestya dzierżawy teatru mogłaby być jeszcze przed świętami przez Radę m. załatwiona. co byłoby bardzo pożądane przedewszystkiem w interesie samego teatru.

Jak słychać, poczęła się już agitacya za niektórymi kandydatami. Płeć nadobna, acz starsza, bierze w tej agitacyi żywy udział.

W Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych odbyło się wczoraj posiedzenie Wydziału, które zajmowało się sprawą znanego przesilenia w Zarządzie Tow. Zrezygnowali z godności członków Wydziału w dalszym ciągu pp.: Stachiewicz, Bem i Rostafiński; sekretarz p. Lepszy, mimo perswazyi, obstawał przy swojej dymisyi. Do nowego Zarządu wybrano p. Wojciecha Kossaka I-ym wiceprezesem, a p. Tadeusza Cybulskiego drugim.

Sztuka polska w Berlinie. W salach „Künstlerhausu“ w Berlinie otwarto w sobotę wystawę polską, zorganizowaną przez „Sztukę“. Na wystawie znajdują się obrazy Malczewskiego, Fałata, Boznańskiej, Sichulskiego, Ruszczyca, Weissa, Filipkiewicza, Kamockiego, Jarockiego i innych, oraz rzeźby Dunikowskiego. W otwarciu wystawy wzięli udział wybitni przedstawiciele niemieckiego świata artystycznego, inteligencya

Z teatru.

„Taniec czynowników“ (Narrentanz), komedya w 4 aktach Leona Birinskiego, spolszczył J. Pieniążek.

P. Leon Birinski, którego za Słowianina uważać nie należy, jest Berlińczykiem, który być może, że pochodzi z Rosyi. Ma dużo sprytu i zręczności, nie tyle literackiej, ile dziennikarskiej, ma zmysł satyryczny, poetą nie jest. — Zna Gogola, zna nowele Czechowa, z których niektóre malują tak trafnie rozpaczliwą tępotę i upór mużyka rosyjskiego, zna wszystkie dykteryjki i anegdoty, krążące około tak zwanej rewolucyi rosyjskiej z 1905 i 1906 r. — i z tych elementów skombinował swoją satyryczną farsę nie komedyę. Treść jej następująca: W pewnem gubernialnem mieście rewolucyoniści aby stworzyć sobie bezpieczne azylum, postanowili utrzymać zupełny spokój. Bardzo to nie na rękę jest gubernatorowi-łapownikowi, który na walkę z rewolucyą nakradł moc pieniędzy rządowych. Gubernator potrzebuje koniecznie rewolucyi i urządza sam zamach na siebie; prawdziwi rewolucyoniści, przedstawieni jako komiczna gromada niedowarzonych młodzieńców, delegują z pośród siebie ofiarę, która ma oddać się w ręce władzy i rzekomy polityczny zamach upozorować miłością do starej komiczney żony gubernatora... Cała banda wreszcie wraz z przysłanym z Petersburga rewizorem dostaje się do kozy, a rządy w gubernii obejmuje największy łapownik, sekretarz byłego gubernatora.

Sztuka ma sceny, zakrawające na zjadliwą komedyę satyryczną; publiczność bawi się doskonale, ale całość sztuki pozostawia wrażenie niesmaku jako robota, operująca znanemi szablonami, skombinowana przez autora, który jest tylko zręcznym spekulantem, ale nie poetą. A poetą trzeba być także do napisania dobrej farsy.

Temat sam zresztą nie nadaje się do tak płaskiego farsowego traktowania, jakie widzimy w „Tańcu czynowników“. Na najzjadliwszą satyryczną groteskowość traktowania sprawy — zgoda: płaski rzekomy komizm budzi niesmak, który publiczność subtelniejsza w niejednej scenie odczuwała.

Sztuka odegrana i reżyserowana była doskonale. P. Siemaszko jako gubernator, p. Czaplińska jako komiczna (w swojem *exterieur* przeszarżowana trochę) żona gubernatora, p. Trzywdar, jako uparty, tępy mużyk Nikita, p. Jednowski, p. Stanisławski, Szymborski, Maryański stworzyli doskonałe kreacye. W drobnych rolach, wyróżniali się pp.: Sowińska, Turowiczówna, Regerówna, Braunówna, Werniczówna, Miłaszewska, pp.: Nowacki, Kosiński, Nowakowski (żydek zapalczywie rozprawiający), Ruszkowski i in.

Sztuka ma zdaje, się zapewnione powodzenie i budziła co chwila salwy śmiechu. *ls.*

* * *

Dyrekcya teatru ogłasza „Judasz z Kariothu“ K. H. Rostworowskiego, którego siedm przedstawień w zupełności zapełniło widownię, ukaże się we czwartek 13 bm. poraz ósmy na krakowskiej scenie, z dyr. Solskim w roli tytułowej.

Wieczór operowy w Klubie pocztowym powiódł się znakomicie. Atrakcyą wieczoru była operetka „Czar młodości“, której treść zaczerpnięta z życia studentów odegrano z werwą i brawurą studencką przez amatorów pp.: Müllera, Kaczkowskiego, Puntzeta Zembińskiego, Śliwińskiego, Dębickiego, Laszczaka, Szczerbińską M., Szczerbińską K., Dębicką, Drepczyńską, Wiśniewską, Sobolewską, Juszczykównę, Nowotarskiego, Słupskiego i Olskiego. Oklaskom nie było końca a liczna publiczność kilkakrotnie wywoływała autora p. R. Dobrowolskiego. Za wyborną grę otrzymały panie Drypczyńska, Juszczykówna i Sobolewska kwiaty.

polska i ziemiaństwo wielkopolskie. Powodzenie wystawy jest zapewnione. W tych dniach ma ją zwiedzić cesarzowa niemiecka.

Konkurs malarski. Dyrekcya Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie rozpisuje imieniem fundatora, który pragnie, by nazwisko jego pozostało nie wyjawione, konkurs dla artystów samodzielnych, początkujących, polskiej narodowości, wyznania chrześcijańskiego, pracujących w kraju, celem dokończenia studyów zagranicą i przeznacza na ten cel nagrodę 2000 koron. Warunki mogą interesowani przejrzeć w dyrekcyi. Sąd konkursowy składa się stosownie do życzenia fundatora z sześciu członków mianowicie z pp. E. hr. Raczyńskiego, rektora J. Malczewskiego, P. Stachiewicza, dra F. Kopery, L. Lepszego oraz fundatora. Wrazie potrzeby zarząd Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych wybierze zastępców.

Przedstawienie amatorskie w teatrze miej., które miało się odbyć na cel dobroczynny we środę d. 12 bm, zostało z powodu od komitetu urządzającego niezależnych odwołane. Jak słychać, przedstawienie zostało zaniechane na skutek interwencyi ks. Bratkowskiego T. J., który zwrócił amatorom uwagę na niestosowność tańców na scenie w czasie postu.

Zamykanie szynków w niedzielę. Na ostatniem posiedzeniu komisyi konsensowej Rady miejskiej uchwalono polecić magistratowi, aby rozpatrzył sprawę wydania przepisu i przedłożył wniosek w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta.

Tow. pogotowia ratunkowego. Wczoraj w sali kliniki okulistycznej odbyło się walne zgromadzenie Tow. pogotowia ratunkowego. Pierwszą część obrad zajęły sprawozdania z czynności wydziału i zamknięcie rachunkowe. Przyjęto je bez dyskusyi i udzielono wydziałowi absolutoryum. Sprawozdania wykazały intenzywną działalność i znakomity rozwój Tow., które zresztą cieszy się uznaniem i poparciem wszystkich instytucyi publicznych i poszczególnych wybitnych osobistości miejskich.

Następnie żywszą dyskusyę wywołała w obradach przedewszystkiem sprawa budowy własnego domu Tow. i związane z nią kwestye. Dla rychłego też i pomyślnego przeprowadzenia sprawy wybrano ściślejszy komitet, w skład którego weszli pp.: dyr. Szatkowski, dr Braun i dr Pachoński. W końcu dokonano wyboru wydziału. Do wydziału weszli pp.: dr A. Bannet, K. Jankowski, dr J. Jakubowski, dr T. Janiszewski Maciak, Lipiński, F. Nowotny, dr A. Pachoński, dyr. H. Szatkowski, dr W. Zakrzewski; do komisyi kontrolującej pp.: W. Anczyc, red. M. Konopiński i prof. dr S. Pareński. Prezesem wybrano przez aklamacyę radcę dworu prof. dra B. Wicherkiewicza, wicepr. prof. dra Brauna. Po wyborach obrady zamknięto.

Loterya spożywcza. Wczoraj w Sukiennicach odbyła się loterya spożywcza urządzona przez Koło Pań T. S. L. Koło godziny 6 wieczorem wszystkie fanty zostały rozegrane.

Przez cały czas trwania loteryi przegrywała muzyka 100 p. p.

Dzień kobiet w Krakowie. Staraniem partyi socyalistycznej urządzono wczoraj w Krakowie „dzień kobiet“.

Uroczystość ta ograniczyła się tylko do zebrania w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Filipa. Na przewodniczących zebrania wybrano p. Michońskiego, p. Kurkównę, poczem przemawiali poseł Daszyński, p. Weyohert, Szymanowska i imieniem studentek uniwersytetu p. Kudelska. Zebranie przeciągnęło się do godz. 1 popołudniu.

Anticarska demonstracya. W sobotę po godzinie 5-tej wieczorem młodzież akademicka i gimnazyalna urządziła anticarską demonstracyę z okazyi jubileuszu Romanowych. Przed gmachem uniwersytetu zgromadził się tłum młodzieży, skąd po przemówieniu jednego ze studentów uniw, uformował się pochód, który plantami, ul. Szewską podążył na Rynek pod pomnik Mickiewicza.

Policya krakowska postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić do spalenia portretu cara. To też pod pomnikiem Mickiewicza policya stawiła się w komplecie. Obecni byli wszyscy niemal komisarze policyjni oraz kilkudziesięciu policyantów. U wylotu ulic w Głównym Rynku ustawieni byli konni policyanci. I rzeczywiście policyi krakowskiej udało się uniemożliwić spalenia portretu cara. Niezadowolona jednakże z tego była publiczność towarzysząca demonstrantom, i raz po raz wznosiła okrzyki: „Spalić cara“. To podburzanie do „gwałtu nad carem“ usiłowali stłumić komisarze policyjni, jednakże interwencya ich musiała zostać udaremnioną, gdyż okrzyki „spalić cara“ pokrywano głosami „niech żyje Austrya“...

Pod pomnikiem przemawiało trzech przedstawicieli młodzieży. Mowcy wskazywali na konieczność podjęcia zbrojnej walki z Rosyą, z którą należy walczyć nie demonstracyami, nie słowami, lecz jedynie potężną siłą bagnetów. Demonstranci otoczeni policyą okrążyli plantami miasto, poczem udali się na rynek na kamień Kościuszki. Tu odśpiewano szereg pieśni patryotycznych. Pochód rozwinął się i uczestnicy demonstracyi spokojnie rozeszli się do domów. W czasie pochodu policya aresztowała trzech młodych ludzi, których jednak z braku dowodów jakiejś winy wypuszczono na wolność.

Podrożenie czekolady. Z Wiednia donoszą: Fabryki czekolady i cukierków postanowiły podwyższyć ceny czekolady o 10 halerzy na kilogramie.

Medyumizm a nauka. W sali „Resursy urzędniczej odbędą się dnia 10 i 11 bm. o 7 wiecz. dwa odczyty prof. A. Czerbaka na temat: „Medyumizm w obliczu dzisiejszej nauki“. Treść I odczytu: Rys historyczny na medyumizm w starożytności. Magia, astrologia, czarnoksięstwo. Hypnotyzm, magnetyzm, sugestya na jawie i w śnie, telepatya, jasnowidzenie i t. d. „Strachy“ — sny, przeczucia a hallucynacya, Yoga indyjska itd. okultywizm i teozofia.

Treść II odczytu: Spirytyzm nowożytny i jego cuda. Doświadczenia z medyum. Doświadczenia i rezultaty prelegenta z własnemi medyami.

Odczyty, z których dochód przeznaczony na rzecz „Bratniej pomocy medyków“, ilustrowane będą 100 obrazami świetlnymi.

Wykłady dla rękodzielników. Najbliższy wykład z cyklu „wykłady dla rękodzielników“ przy miej. Muzeum przem. będzie p. Inż. architekty S. G. Żeleńskiego. „O mozaice szklanej i marmurowej“ (powstanie, rozwój i sposób wykonania) z demonstracyami. Wykład ten odbędzie się dnia 12 bm. o godz. 7 w sali Muzeum techn. przem. (ul. Franciszkańska L. 4).

Przyszłość architektury. Na powyższy temat mówić będzie we wtorek d. 11 bm. p. A. Szyszko-Bohusz w sali rysunków wieczornych w gmachu Akad. Szt. pięk. Publiczność zapełni niewątpliwie salę zwłaszcza, że dochód przeznaczony jest na Tow. Brat. Pom. Ucz. Akad. Szt. pięknych.

„Skrzętność“, niedawno zorganizowana przez Panie ze szwalni im. królowej Jadwigi, zyskała u publiczności bardzo życzliwe przyjęcie, czego dowodem chętne przysyłanie rozmaitych przedmiotów; szczery udział Pań w tej pracy zbiorowej daje rękojmię rozwoju tej od tak dawna potrzebnej w naszym kraju instytucyi. W najbliższych dniach zostanie otwarta „Hala Skrzętności“, a zarazem rozpocznie się sprzedaż wszelkich nagromadzonych tam przedmiotów. „Skrzętność“ prosi o dalsze nadsyłanie lub przygotowywanie niepotrzebnych przedmiotów po które ze stowarzyszenia wydelegowane Panie same zgłaszać się będą. Adres: „Skrzętność“ u. św. Tomasza l. 31.

Aeroplan moskiewski nad Krakowem. Do policyi tutejszej doniesiono dzisiaj rano, iż ubiegłej nocy widziano nad kopcem Kościuszki aeroplan. Władze wojskowe puściły na aeroplan reflektor świetlny, poczem „ptak“ moskiewski umknął za granicę rosyjską.

Kronika policyjna. Do mieszkania pomocnika hanelowego p. Jakubowskiego, zamieszkałego przy ul. Wielopole l. 10, zakradł się ubiegłej nocy 26-letni Stanisław Góralik i 23 M. Wydżga, którzy zabrali szereg wartościowych przedmiotów. Złodziei policya przyaresztowała.

Policya ujęła wczoraj 19-letniego Z. Kowalikowskiego sprawcę kradzieży wotów w kościele Karmelitów.

Szewcowi p. N. Krukowi skradziono wczoraj w Sukiennicach kilkadziesiąt koron. Policya aresztowała sprawców kradzieży w osobach 16 J. Duraja i 14 Bol. Borka.

Włamania. Wczoraj jacyś nieznani sprawcy włamali się na ul. Szewskiej pod l. 24 do mieszkania p. K. Gwiżdżównej i M. Kliszkównej i zabrali szal, pierścionki, bieliznę, trochę gotówki itd. Jacyś inni złodziei p. S. Kleinbergowi przy ul. Starowiślnej l. 65, włamawszy się do mieszkania, rozbili szafę, wzięli pierścionek z 3-ma brylantami.

Z Koła polskiego.

Zatwierdzenie układów z Rusinami. — Upaństwowienie gimnazyum w Białej. — Bezrobocie w Galicyi. — Budowa kanałów. — Koleje lokalne.

Na sobotniem posiedzeniu Koło polskie po wysłuchaniu relacyi prezesa Lea z układów z Rusinami w sprawie reformy wyborczej, ogromną większością aprobowało treść tych układów. Wielu mowców podniosło zasługi prezesa Lea w doprowadzeniu kompromisu z Rusinami.

Prezes dr Leo zawiadomił następnie Koło, że gimnazyum w Białej będzie upaństwowione od 1 września b. r. Wobec bezrobocia w kraju hr. Stürgkh na interwencyę prezesa polecił wyasygnować pieniądze na doraźne zapomogi i na bezzwłoczne zaczęcie różnych robót w miastach. Regulacya rzek będzie dalej prowadzoną. Na budowę kanałów fundusz jest zapewniony jeszcze na trzy lata. Prace nad nowelą kanałową będą przyspieszone. Co do budowy kolei lokalnych w Galicyi, prezes czuwać będzie na tem, aby postulaty Koła zostały w ustawie uwzględnione.

Bandyci we dworze.

(*Patrz ilustracyę na str. 1*).

Bandytyzm w Królestwie Polskiem wskutek nieudolności policyi rosyjskiej daje się ludności ciągle dotkliwie we znaki. Niedawno temu bandyci wpadli do pałacu pani Czuchowskiej w Białowodzie, związali właścicielkę i zmusili ją do wydania im gotówki w kwocie 8000 rubli i kosztowności. Nie poprzestali jednak na tem. Kazali sobie przygotować w sali jadalnej wspaniałą kolacyę, rozsiedli się wygodnie przy stole i bawili się wesoło, jedząc i pijąc, gdy właścicielka przywiązana do fotelu, musiała bezradna patrzeć na tę orgię. Dopiero potem opuścili pałac. Służba, ochłonąwszy z przestrachu, rzuciła się w pogoń za nimi, ale bandyci poranili ją ciężko i zdołali ujść bezkarnie. Orgie bandytów w pałacu przedstawia nasza ilustracya.

Telegramy „Nowin“.

Jak stoi sprawa demobilizacyi.

Sprzeczne informacye prasy wiedeńskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. Dzisiejsze dzienniki przynoszą w tej materyi wręcz sprzeczne informacye, z których się okazuje, że wszystkie dotychczasowe wiadomości prasy giełdowej w tej kwestyi polegały na dowolnych kombinacyach. Sprawa właściwie stoi tak, że nikt nie wie, czy przyjdzie do demobilizacyi, czy nie.

Oto próbka informacyj prasy wiedeńskiej: „Der Morgen“ w telegramie z Petersburga donosi, że obopólna demobilizacya na granicy galicyjsko-rosyjskiej nastąpi *z początkiem przyszłego tygodnia.*

Natomiast „Sonn u. M. Ztg.“ przynosi wręcz przeciwne informacye. Dziennik ten pisze, **że ani mowy niema o demobilizacyi w Austryi.** Żołnierze na granicy galicyjskiej otrzymają najwyżej na święta 2-dniowy urlop, poczem **natychmiast będą musieli z powrotem wracać do szeregów.** Na granicy zaś południowo-wschodniej część rezerwistów będzie mogła być rozpuszczoną do domów dopiero za 5—6 tygodni.

Giełda dmie w trąbę pokojową a „Ballplatz“ w wojenną.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. W dzisiejszych dziennikach poniedziałkowych toczy się bardzo intenzywna polemika przeciw biuru prasowemu ministerstwa spraw zagranicznych, które informuje prasę w duchu niezgodnym z intencyami giełdy.

I tak gazety, stojące na usługach giełdy, reprodukują artykuł berlińskiej „Norddeutsche-Allgemeine-Zeitung“ (organ kanclerza), która przedstawia ogólną sytuacyę międzynarodową jako bardzo pomyślną. Dzienniki giełdowe z lubością powtarzają powyższą wiadomość dziennika berlińskiego, zaznaczając przy tej sposobności nie bez racyi, że istotnie sytuacya musi być pomyślną, skoro organ kanclerski tak ją przedstawia — jakkolwiek w interesie rządu niemieckiego byłoby właśnie przedstawiać sytuacyę w barwach ciemnych, aby wywołać w społeczeństwie nastrój, przychylny dla miliardowego kredytu na wzmocnienie armii niemieckiej.

Inne zaś dzienniki tutejsze reprodukują wręcz przeciwne informacye „Vossische-Zeitung“, której korespondent wiedeński jest tubą biura prasowego austr. ministerstwa spraw zagranicznych. „Voss. Ztg.“ pisze, że położenie międzynarodowe się nie zmieniło. Rokowania między Austro-Węgrami a Rosyą co do demobilizacyi, toczą się dalej, dotąd jednak **nie doprowadziły do porozumienia wskutek silnych wpływów partyi wojennej na carskim dworze** na opinię decydujących sfer.

Stagnacya w stosunku Austro-Węgier do Rosyi dodała Serbom otuchy do dalszych działań wojennych. W Niszu, Ipeku i Prisztinie znajduje się 30 tys. wojska serbskiego, z którego 10000 ruszyć ma przez **Albanię północną na pomoc armii oblegającej Skutari, reszta zaś tj. 20.000** rozłoży się między **Elbassan a Durazzo** i tam usadowi się celem stałej okupacyi całego kraju.

Dyspozycye te są wynikiem wzmożenia się wpływów partyi wojskowej w Belgradzie, która twierdzi, że Serbia tylko podczas pierwszej wojny zobowiązała się wobec Austryi do wycofania wojsk z wybrzeży Adryatyku. — Zobowiązanie to z chwilą wybuchu drugiej wojny przestało istnieć.

„Na ostrzu miecza“.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ występuje dzisiaj w ogromnie silnym artykule z wezwaniem do dyplomacyi rosyjskiej, by kwestyę **zajęcia Dardanelów** i utorowania Rosyi drogi do morza Śródziemnego, postawiła na ostrzu miecza. Organ opinii rosyjskiej udowadnia, iż ta sprawa jest dla Rosyi kwestyą życia. Olbrzymie znaczenie swobodnego wyjścia na morze Śródziemne Rosya odczuła w czasie wojny z Japonią, kiedy to nie mogła wysłać swej czarnomorskiej floty przez morze Śródziemne. Pod względem ekonomicznym Rosya w czasie wojny włosko-tureckiej i obecnej poniosła zdaniem „Now. Wr.“ setki milionów straty. **„Rosya** — pisze Nowoje Wrem.“ — **dłużej nie ścierpi takiego położenia i** niebawem upomni się o zrealizowania najtajniejszych marzeń rosyjskiah — o zdobycie wyjścia do morza Śródziemnego“.

Stanowisko Czarnogóry.

Petersburg. (Tel. wł.) „Głas Czarnogórca“ wysłał do „Now. Wr.“ depeszę w imieniu narodu, zapewniając, iż Czarnogórcy przelewać będą w dalszym ciągu krew pod Skutari, którego **nie dadzą sobie stanowczo nikomu wydrzeć.** „Mocarstwom — brzmi depesza które poważą się targnąć na niedaleką naszą zdobycz, na Skutari, oświadczamy: **Skutari zostanie zdobyte krwią i bez krwi nie zostanie oddane“.**

Niemcy przeciw Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze omawiając zbrojenia niemieckie, przyznają otwarcie, iż skierowane one są przeciw Rosyi.

Zwycięstwo Bułgarów pod Adryanopolem.

Sofia. (Tel. wł.). Po raz pierwszy podczas całej obecnej wojny **odnieśli Bułgarzy wielkie zwycięstwo pod Adryanopolem.**

Rankiem dnia 8 marca otworzyła artylerya bułgarska gwałtowny, koncentryczny ogień na forty i miasto. Bombardowanie wyrządziło wielkie szkody a co najważniejsze, zdemoralizowało ono załogę turecką. Zdemoralizowanie załogi tureckiej było tak wielkie, że w chwili, gdy linie bułgarskie ruszyły do ataku na bagnety, załoga turecka słaby stawiała opór. Dopiero po dłuższym czasie, gdy Szukri-pasza spostrzegł, że atak bułgarski skierowany jest na fort Heitan-Tarla, skoncentrował on tam część garnizonu i stawił zacięty opór.

Atoli Bułgarzy szli z niesłychanym impetem. Pomimo heroicznego oporu Turków fort Heitan-Tarla wpadł w ręce Bułgarów. Cała załoga fortu złożona z 400 żołnierzy i 20 oficerów wpadła w ręce Bułgarów.

Bułgarzy z podziwu godną szybkością i energią natychmiast okopali się w zdobytym forcie, aby stawić czoło szturmowi tureckiemu. Posiadanie fortu Heitan-Tarla, który dominuje nad innymi fortami adryanopolskimi, **decyduje poniekąd o losie twierdzy i miasta.**

To też Szukri-pasza za wszelką cenę postanowił zdobyć z powrotem ten fort. Ruszyły tedy linie tureckie do ataku z niesłychaną brawurą, pod gradem szrapneli i granatów bułgarskich. Kilkakrotnie Turcy ponawiali szturm, lecz za każdym razem musieli się cofać, ponosząc olbrzymie straty. Ostatecznie wszystkie **ataki pozostały bez skutku i fort Heitan-Tarla pozostał w ręku Bułgarów.**

Podczas szturmu tureckiego wydarzył się charakterystyczny epizod. Jedna kolumna turecka, złożona z 200 żołnierzy chrześcijańskich chciała przejść na stronę bułgarską. Spostrzegł to Szukri-pasza i w tej chwili skierował swoją artyleryę na nieszczęsną kolumnę, która do nogi wybita legła pod morderczym ogniem.

Turcy w niewoli.

Ateny. (At. Aj. tel.) Oddział konnicy greckiej, wysłany na północ od Janiny, wziął do niewoli 2300 uciekających żołnierzy tureckich.

Sprawa sejmowej reformy wyborczej.

Kraków, 10 marca.

Sprawozdawca „Nowin“ miał sposobność rozmawiać z wybitnym politykiem, który udzielił mu następujących informacyj w kwestyi zabiegów około sfinalizowania wielkiego dzieła reformy i ugody polsko-ruskiej:

Termin zwołania Sejmu będzie ustalony na dzisiejszej Radzie gabinetowej. Nie ulega atoli żadnej wątpliwości, **że Sejm będzie zwołany na 18 b. m.**

Stanowisko narodowych-demokratów wobec reformy wyborczej, do niedawna jeszcze niejasne, uległo zmianie pod naporem stosunków. Nar. demokraci muszą się liczyć z jednogłośną opinią publiczną w kraju, domagającą się reformy wyborczej.

Co się tyczy stanowiska konserwatystów, to wobec sytuacyi w państwie i kraju, oraz stanowiska korony, rządu i parlamentu, przyszli oni do przekonania, że najżywotniejsze interesy państwa związane są z pomyślnem załatwieniem reformy wyborczej. Te najżywotniejsze interesy państwa znalazły swój wyraz na piątkowej audyencyi dra Bobrzyńskiego u cesarza.

Nie będą zatem mogli robić opozycyi przeciw reformie, gdyż w przeciwnym razie cała opinia publiczna w kraju przeszłaby nad nimi do porządku dziennego. Co najwyżej dla zaznaczenia swego stanowiska postawią jedną lub dwie drobne poprawki.

Audyencya namiestnika.

(Telefonem).

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Cesarz na audyencyi namiestnika Bobrzyńskiego wyraził zadowolenie z obecnego pełnego widoków stanu rokowań i wspomniał w słowach łaskawego uznania o licznych usiłowaniach namiestnika, skierowanych ku pomyślnemu rozwiązaniu tej sprawy.

Cesarz dał wyraz życzeniu, aby te usiłowania mogły wkrótce zostać uwieńczone ostatecznym sukcesem.

Zwycięstwo Tiszy-Lukacsa.

Sejm węgierski — opozycya absentowała się — uchwalił onegdaj w trzeciem czytaniu skandaliczny projekt reformy wyborczej Tiszy-Lukacsa.

Socyaliści w przewidywaniu niepowodzenia i z powodu braku poparcia ze strony opozycyi zaniechali już zupełnie myśli o strejku generalnym.

Notujemy przy tej sposobności, że eks. Abrahamowicz wysłał do Tiszy telegram: „Gratuluję panu zwycięstwa. Ja w Austyi walczyłem swego czasu o te samy zasady, ale bez powodzenia“.

Wypadek ministra Heinolda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych bar. Heinold wybrał się wczoraj automobilem na zamek Forstenstein, należący do hr. Esterhazyego. Wracał nocą do Wiednia. Z powodu rozmoknięcia drogi automobil wpadł do rowu i roztrzaskał się. Minister odniósł rany na czole.

Sprawy rękodzielnicze.

Z cechu fryzyerów i perukarzy.

Kraków, 10 marca.

Dziś w poniedziałek odbędzie się w lokalu Izby rękodzielniczej „na Kotłowem“ walne zgromadzenie członków tego stowarzyszenia przemysłowego. Z obszernego sprawozdania widać, że cech ten istotnie należy do rzędu najruchliwszych i najlepiej zagospodarowanych w obrębie krakowskiej Izby, co instruktor stow. przemysłowych p. W. Ostrowski niejednokrotnie z uznaniem stwierdził. Na czele cechu stoi zarząd, złożony z pp.: J. Nowaka, L. Gestringa, R. Wiskidy i M. Taflera, który oparty o zaufanie członków, obecnie już po raz trzeci od r. 1905 pełni swoje funkcye. Po smutnej erze upadku, trwającej od r. 1885 do 1895, zaczęła się pod nowym zarządem w roku 1906 era rozkwitu tego cechu. Fundusze cechu w chwili objęcia urzędowania przez nowy zarząd, wynosiły zaledwo 1000 K, dzisiaj wzrosły one do pokaźnej kwoty 7000 K.

Cech fryzyerów zorganizował i zaprowadził u siebie cały szereg instytucyj, mających na celu już to niesienie materyalnej pomocy, już to zmierzających do podniesienia intelektualnego poziomu swoich członków. I tak obecny zarząd urządził cechowe biuro pośrednictwa pracy, zaprowadził cennik normalny, stworzył stały fundusz zapomogowy dla wdów i sierót i fundusz nagród dla uczniów, przeprowadził zamykanie sklepów o g. 8 wiecz., urządził kursy buchalteryjne postarał się o gruntowne wyplenienie partactwa w zawodzie i t. d. Do największych sukcesów obecnego zarządu zaś zaliczyć należy kreowanie fachowych kursów majsterskich i czeladniczych, które w ciągu b. r. będą otworzone, oraz ukończenie prac przygotowawczych około utworzenia stałej szkoły zawodowej dla uczniów. Szkoła ta najpóźniej z początkiem r. 1914 będzie otwartą.

Jeśli dodamy, że krakowski cech brał w ostatnich czasach udział w kilku kongresach światowych, na których prace członków uzyskały zaszczytne listy pochwalne, będziemy mieli obraz pracy dla podniesienia tej gałęzi rękodzielnictwa polskiego, pracy sumiennej i niestrudzonej członków obecnego zarządu.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc marzec.

Z różnych stron.

Między Czechami i Niemcami w Wiedniu przyszło wczoraj do licznych utarczek przed cyrkiem Schuhmanna, gdzie miał się odbyć poranek koncertowy czeskiego Związku turystycznego. Niemcy postanowili nie dopuścić do poranku i obsadzili ulice, wiodące do cyrku. Podczas bójek raniono 30 osób, 20 aresztowano, w końcu 500 policyantów zdołało przywrócić porządek.

W zgromadzeniu kobiet zwołanem w Wiedniu w sprawie równouprawnienia kobiet wzięło udział 20.000 osób. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

Skazanie sufrażystki. Przed sądem Old Bailey w Londynie została skazana sufrażystka Olive Wharry na 18 miesięcy więzienia za wzniecenie ognia w ogrodzie botanicznym w Londynie. Oprócz tego zażądano od skazanej 200 funtów szterlingów kaucyi, że przez dwa lata będzie zachowywać się spokojnie. Skazana protestowała w gwałtowny sposób przeciw wyrokowi i żądaniu kaucyi, oświadczając, że ani na jedno, ani na drugie nie zgadza się.

Pożar w pałacu barona Reininghaus w Wenecyi zniszczył zbiór dzieł sztuki, wartości przeszło 200.000 lirów. Szkoda spalonego pałacu wynosi 2.000 lirów. Bar. Reininghaus jako znawca sztuki gromadził dzieła cenne.

Na zatoniętym parowcu Calvados zginęło jak donoszą z Konstantynopola — 200 ludzi, 150 podróżnych uratowano.

Straszny wybuch dynamitu nastąpił w porcie Baltimore podczas wyładowywania. Zginęło 100 osób a 60 zostało ciężko rannych. Parowiec „Alum Chine“, na którym znajdowało się 300 ton dynamitu i parowiec, na który przeładowywano dynamit, zostały zupełnie zniszczone. Okręt „Jason“ stojący w porcie na kotwicy został podczas wybuchu wyrzucony siłą prądu w powietrze.

Zamachu na dyrektora ceł w Buszirze, Belgijczyka Constanta i jego żonę dokonał nieznany Pers, dając kilka strzałów na ulicy. Żona została zabita, Constant jest ciężko ranny.

W Trypolisie rozpoczęły się, jak donosi paryski „Matin“, nowe walki między Arabami a wojskami włoskiemi.

Szaleniec u fryzyera zjawił się w jednej z dzielnic Berlina. Kiedy fryzyer ogolił go, nie domyślając się z kim ma do czynienia — waryat dobył rewoleru, grożąc nim fryzyerowi, jego żonie i pomocnikowi — poczem wyszedł na ulicę i rozpoczął strzelaninę. Z trudem rozbrojono go i stwierdzono, że jest to zbiegły z domu obłąkanych szaleniec Stein.

Tryumf Kinematografu. Podczas przedstawienia w teatrzyku kinematograficznym przy ul. Pernety w Paryżu, widzowie tak się zajęli onegdaj przebiegiem jakiegoś melodramatu, rozgrywającego się na ekranie, że nie poczuli woni kwasu węglowego, zapełniającego coraz bardziej widownię. Dopiero gdy dramat się skończył i w sali zabłysnęło nagle światło elektryczne, zauważono, że wiele osób mdleje i spada z krzeseł, inne zaś pobladły i blizkie były omdlenia. Pootwierano więc szybko drzwi i okna, oraz wezwano lekarzy. Część widzów przyszła wnet do siebie, ale 27 osób: mężczyzn, kobiet i dzieci rozchorowało się tak ciężko, że musiano odwieść je do szpitala. Po kilku godzinach jeszcze 7 osób odzyskało siły i mogło opuścić szpital, ale pozostałych 20 leży jeszcze w szpitalu pod opieką lekarzy. Jak się okazało, przyczyną wypadku było wadliwe urządzenie pieca.

NADESŁANE.

Do świątecznego numeru można już nadsyłać inseraty. Biuro „Nowin“ ul. św. Gertrudy 10. Tel. 340.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek dnia 11 marca 1913 r.

TANIEC CZYNOWNIKÓW

Komedya w 4 aktach Leona Birińskiego, spolszczył Jarosław Pieniążek.

OSOBY:

Iwan Habarowicz gub.	*Siemaszko*
Elżbieta, jego żona	*Czaplińska*
Kola, jego syn z I małżeństwa	*Turowiczówna*
Liapkinowa	*Kosmowska*
Sekretarz	*Stanisławski*
Kozakow	*Nowacki*
Małachow	*Boroński*
Aleksy	*Regerówna*
Leński	*Miarczyński*
Pawłow	*Kosiński*
Horowic	*Nowakowski*
Fomow	*Ruszkowski*
Masza	*R. Sowińska.*
Goldman	*Jednowski*
Izydor, jego syn	*Braunówna*
Katarzyna służąca	*Modzelewska*
Nikita	*Trzywdar*
Waniusza jego syn	*Werniczówna.*
Dernow, generał	*Maryański*
Anna, służąca guber.	*Zacharkiewicz.*
Bałukin	*Szymborski*
Dawidow	*Jarszewski*
Policyant	*Orwid*
Misza	*Miłaszewska*
Policmajster	*Puchalski*

REPERTUAR:

Poniedziałek:
Przedstawienie operowe
„Wolny strzelec“, opera w 5-ciu aktach, wykonane przez szkołę prof. Marso.

Wtorek:
„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach, Leona Birińskiego.

Sroda:
Taniec czynowników, komedya w 4 aktach, Leona Birińskiego.

Czwartek:
Judasz z Kariothu, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Piątek:
„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach. Leona Birińskiego.

Sobota:
Lawina, dramat w 3-ech aktach, H. Korab-Kucharskiego.

Niedziela: popołudniu
„Dobrze skrojony frak“, krotochwila w 4 aktach. Gabryela Dregely.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

„TEATR NOWOŚCI“

przy ul. Starowiślnej.
Początek o godzinie 8 wieczór.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.
Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 popoł. do 10½ wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.
Od soboty 8 do piątku włącznie 14 b. m. Wesołe komedye: Wieczór weselny lekarza (Nordisk), i Homar na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą. Grzech (dram). Humoreski i Ligotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonym winem. Nadto najnowszy Przegląd Tygodniowy obrazy: węże jadowite, szybkostrzelne górskie działa. W kuźni życia (dramacik).
W niedziele od 2½ do 11. W dni powszednie początek pół do piątej. Ostatni program o godz. 9.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).
Program od 6 do 12 marca 1913 r. Nad brzegiem grobu (dramat). Zatoka nad Rio Janeiro (wspaniały obraz z natury). Ciekawe spojrzenie (komiczne). Kobieta detektyw (dram). Armia hiszpańska. Sztuka i rzemiosło u owadów. Kobiecy autorytet (arcy-wesołe). Studyum zwierzęce. Siedm córek profesora. Tydzień Gaumont'a.
Przedstawienia bez przerwy od godz. 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od g. 3. do 11-tej wieczór.

„TEATR APOLLO“

przy ul. Zielonej.
Początek o godzinie 8 wieczór

C. k. austryackie koleje państwowe

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1912 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·01 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.
12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy. Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska (połączenie do Warszawy).
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·30 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·15 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic. Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca. Cieplic.
10·45 przedp. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·33 pop. (posp.) do Wiednia.
2·51 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połącz.)
8·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem, a od 15 czerwca codzień.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·56 wieczór (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla,
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
10·34 wiecz. (posp.) do Wiednia.
11·05 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia. Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·25 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·18 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włacznie) z Tarnowa.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
8·48 rano (osob.) z granicy. Połącz. z Warszawy.
9·30 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedzielę, w czwartki i święta.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·05 pop. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocława. Żywca.
5·50 rano (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła.
6·15 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·26 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·08 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza
9·35 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·15 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

58 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Debora słuchała, jak oszołomiona, czepiając się firanki u okna, aby nie upaść. Ciotka Anna rzuciła się na fotel, łamiąc ręce i kołysząc swą sztywną, kościstą postać z rozpacznem zawodzeniem.

W tem nagła myśl błysnęła w zmąconym mózgu Debory. Był jeden sposób ocalenia Roberta. Jeden, jedyny.

Nieznacznie prześlizgnęła się ku drzwiom, poczem raptem zatrzasnęła je za sobą i zamknęła na klucz. Ciotka Anna spostrzegła się zapóźno. Jak hyena, skoczyła w tę stronę i waląc pięściami w twarde drzewo, krzyczała na Deborę, by otwierała natychmiast; lecz ta, nie zważając na te wrzaski, zbiegła na dół i wpadła do saloniku, gdzie przy oknie stał Waring tak, jak go zostawiła. Ujrzawszy Deborę, zdumiał się włosy miała potargane, policzki płonące; a w dodatku słyszał na górze ciotkę Annę, walącą w zamknięte drzwi i wrzeszczącą w niebogłosy.

— Co się stało? — zapytał. — Czy ta baba chce przewrócić dom do góry nogami? Coś jej zrobiła?

Zamknęłam ją na klucz w pokoju — odparła Debora — i oto się złości. Mniejsza z tem. Musiałam tak uczynić.

Umilkła na chwilę, mnąc w ręku fałdy sukni i unikając wzroku Waringa.

— Idź i spakuj twoje rzeczy — zaczęła pośpiesznie — a ja pójdę i każę żeby zaprzęgano. Spiesz się, spiesz! Do Anglii stąd daleko, więc nie trać ani chwili, jeżeli chcesz tam dojechać. O, na miłość Boga! — dodała z uniesieniem — nie stój tu i nie patrz na mnie jak głupiec. Przecież niema pół godziny, jak błagałeś mnie i zaklinałeś abym ci pozwoliła odjechać, a teraz wahasz się i ociągasz. Prędzej, bo ja się mogę rozmyśleć!

Waring nic z tego wszystkiego nie pojmował, prócz tego tylko, że nie było czasu do stracenia; pobiegł więc na górę i wrócił wprędce z walizką.

Debora czekała na niego w wązkim korytarzu, blada i jakby skamieniała. Krzyki ciotki Anny rozlegały się coraz przeraźliwsze; przyczem rozwścieczona kobieta waliła tak pięściami we drzwi, że szyby trzęsły się w całym domu. Waring zauważył, iż za każdem takiem wstrząśnięciem Debora wzdrygała się gwałtownie i zachodził w głowę, coby takiego stać się mogło.

— Gotów jesteś? — zapytała go stłumionym głosem.

— Już — odparł w ten sam sposób.

Stali chwilę naprzeciwko siebie, milczący i bez ruchu, wtem dał się słyszeć turkot zajeżdżającego wózka. Usta Debory drgnęły; przelotny spazm bólu wykrzywił jej rysy; opanowała się jednak natychmiast. Podniosła oczy i utkwiła je w twarzy Waringa.

— Jedź — rzekła zwolna — i obyś był szczęśliwy. Nigdy nie byłabym zdolna zgubić cię. Wiem to — teraz.

Nie odpowiedział nic, tylko wyciągnął do niej obie ręce. Zawahała się, lecz wnet podała mu swoje. Stali tak dłoń w dłoni, wpatrzeni w siebie bez słowa. Ciotka Anna dobijała się wciąż do drzwi; na dworze kafryjski woźnica przemawiał do koni i uspokajał je, bo nie chciały stać z powodu zimna.

— Deboro — wyszeptał Waring zduszonym głosem — to się na nic nie zdało; muszę raz powiedzieć prawdę: Kocham cię — a teraz żegnaj.

— Żegnaj — odpowiedziała pocichu. Podniosła swą pobladłą jak listek białej róży, twarzyczkę; on pochylił głowę i usta ich się spotkały. (C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.